

## Deweloperzy nie wiedzą, jak inwestować w OZE

wnp.pl (Dariusz Ciepiela) - 12-01-2012 05:34



fot. Fotolia

**Brakuje pełnego dostępu do prawdziwej informacji dotyczących przyłączeń OZE do sieci i podziału kosztów. Przedsiębiorstwa energetyczne mają obowiązek publikować te informacje, ale niezależny inwestor niewiele z nich może zrozumieć - mówi Grzegorz Wiśniewski, prezes Instytutu Energetyki Odnawialnej, prezes Związku Pracodawców Forum Energetyki Odnawialnej.**

### **Część środowisk związanych z OZE przekonuje, że największą przeszkodą w rozwoju OZE są kłopoty z podłączaniem tych źródeł do sieci. Czy ta opinia jest słuszna?**

To pogląd popularny w środowiskach związanych z energetyką wiatrową, ponieważ dla wielu farm wiatrowych rzeczywiście największą bolączką jest przyłączenie do sieci. Problemu z przyłączaniem OZE do sieci nie można rozwiązać poprzez rozpatrywanie projektu po projekcie i dyskusję o konkretnych przyłączach, ponieważ będzie się to wiązało z każdorazowym olbrzymim wysiłkiem deweloperów. Oni nigdy nie wiedzą kiedy i na jakich warunkach do tego deficytowego dla nich dobra się dobrać.

Jest tu zatem wielka nieprzejrzystość w systemie. Nie znamy korelacji planów rozwoju sieci jakie mają poszczególni Operatorzy Systemów Dystrybucyjnych (OSD) z Krajowym planem działań w zakresie OZE (KPD) oraz programami rozwoju OZE w regionach przygotowywanymi m.in. pod potrzeby programowania funduszy spójności UE 2014-2020 i przewidywalnym systemem wsparcia zielonej energii. Potrzebne jest nowe, publicznie dostępne krajowe studium przyłączeniowe z ramowym harmonogramem, a bez informacji tworzy się obszar wchodzenia w "relacje rynkowe" niewiele mające wspólnego z rynkiem.

### **Czy prezes URE blokuje rozbudowę sieci przez OSD?**

W obecnych warunkach, dopóki mamy do czynienia z monopolem technicznym i rynkiem dalekim od pełnej liberalizacji, prezes URE jest sprzymierzeńcem niezależnych producentów energii, ale musi starać się pilnować także kosztów OSD. Problem niezrozumienia tej sytuacji wynika ze sposobu komunikowania się spółek energetycznych z URE w sprawie taryfowania i prób wywarcia wpływu za pośrednictwem mediów. Przybiera to formę pewnego teatru - corocznej szopki noworocznej, w której URE też niestety bierze udział.

Mamy brak pełnego dostępu do prawdziwej informacji dotyczących przyłączeń i podziału kosztów. Przedsiębiorstwa energetyczne zgodnie z nowelizacją ustawy Prawo energetyczne z marca 2011 r. mają obowiązek publikować te informacje, ale niezależny inwestor niewiele z nich może wyczytać, a tym bardziej zrozumieć. W obecnej sytuacji, w mętnej wodzie, dobrze się czują ci, którzy chcą na tym coś ugrać. Nie ma nic prostszego z punktu widzenia OSD niż powiedzieć deweloperowi, że z chęcią by podłączył jego projekt, ale "zły prezes" URE nie pozwolił podłączenia przerzucić w taryfy, czyli na odbiorcę energii. Deweloper nie wie co jest taryfie więc musi Operatorowi wierzyć.

Żeby tę sytuację zmienić, konieczne jest zrealizowanie kilku kluczowych zadań. Po pierwsze zwiększyć przejrzystość jeśli chodzi o kolejkę chętnych do przyłączenia się, po drugie ujawnienie pełnej informacji dotyczącej kosztów przyłączeń. Obecnie nikt tych kosztów nie zna i nie ma tu kontroli społecznej. Prezes URE (czasami sąd) posiada tę informację, ale nie może jej upubliczniać. Po trzecie, powinny być znane jasne plany rozwoju sieci do celów realizacji KPD i źródła ich finansowania, które powinny być publicznie

dostępne. Jeżeli te wszystkie warunki nie zostaną spełnione, to twierdzenie, że to prezes URE blokuje rozwój przyłączy jest zbyt daleko idącym uproszczeniem.

**Pojawił się postulat przeznaczenia pieniędzy z opłaty zastępczej na rozbudowę sieci, co pozwoli na przyłączenie większej ilości OZE.**

Obecny system, co do zasady, zmierza do spadku opłaty zastępczej do zera. Tak ważny cel jakim jest rozbudowa sieci nie może się opierać na iluzjach i zdecydowanie nieadekwatnym do potrzeb źródle i formie finansowania. Wpierw - jak wyżej - muszą istnieć plany rozwoju sieci. Jestem przeciwny w tym przypadku wydatkowania środków publicznych na "uogólnione inwestycje" i zostawiania ich w gestii OSD/OSP; projekty muszą być co najmniej "indykatywne". W roku 2003 została wykonana analiza przez Instytut Energetyki z Gdańska mówiąca, że można przyłączyć 6 GW nowych mocy OZE (głównie wiatrowych) bez żadnych dodatkowych nakładów w sieć. Ta praca była długo utajniona. Oczekiwałbym tego typu pracy - przejrzystej i dostępnej - dotyczącej każdego OSD.

Nie ma żadnego sensu przeznaczenia opłaty zastępczej, która będzie topniała, na rozwój sieci, żeby przyłączać uznaniowo pojedyncze źródła lub stwarzać warunki służące generalnie przyłączom OZE. Jest to pomoc publiczna i musi być konkretna. Środki z opłaty zastępczej powinny raczej zostać przeznaczone na wsparcie mniejszych inwestycji w OZE, które nie potrzebują nakładów na sieć, a same w sobie nawet ją wzmacniają.

Opłatą zastępczą nie rozwiążemy kompleksowo problemu przyłączy do sieci, moglibyśmy rozwiązać jedynie problem przyłączenia kilku dużych podmiotów, a problem pozostanie. To miałoby sens, gdyby były plany wzrostu przychodów z opłaty zastępczej, ale w obecnej sytuacji rok 2011 r. może być ostatnim, kiedy te przychody były stosunkowo duże, teraz one będą małe. Kończą się fundusze unijne na lata 2007-13 a nowe będą praktycznie dostępne dopiero od roku 2015.

Są olbrzymie potrzeby w zakresie inwestycji w OZE, zwłaszcza w mniejsze, gdzie koszty rozwoju sieci nie są duże i tu wystarczy rozsądny podział kosztów przyłączenia i udziały operatorów; od 50 proc. dla dużych, po 75 proc. dla małych i 100 proc. dla mikro-źródeł i proporcjonalne oraz sprawiedliwe obciążenie nimi odbiorców końcowych.

**Rozmawiał: Dariusz Ciepela**

Artykuł ze strony: [http://www.wnp.pl/wiadomosci/deweloperzy-nie-wiedza-jak-inwestowac-w-oze,159870\\_1\\_0\\_0\\_0\\_1.html](http://www.wnp.pl/wiadomosci/deweloperzy-nie-wiedza-jak-inwestowac-w-oze,159870_1_0_0_0_1.html)